



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wielokulturowość regionu środkowoeuropejskiego a narody i państwa narodowe : przykład Górnego Śląska

Author: Adrian Cybula, Tatiana Majcherkiewicz

Citation style: Cybula Adrian, Majcherkiewicz Tatiana. (2005). Tożsamość i kara : nowoczesność jako podstawa etnicznej i narodowej przemocy. "Sprawy Narodowościowe" (2005, z. 26, s. 135-156).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

WIELOKULTUROWOŚĆ REGIONU
ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO
A NARODY I PAŃSTWA NARODOWE.
PRZYKŁAD GÓRNEGO ŚLĄSKA

WPROWADZENIE

Jednym z aspektów kształtowania się europejskich narodów i państw narodowych były losy wielokulturowych regionów pogranicza, między innymi Górnego Śląska¹. Obszar ten został ukształtowany przez wielowiekowe oddziaływania polityczne, kulturowe i gospodarcze ze strony polskiej, niemieckiej i czesko-morawskiej oraz przez wielostronne ruchy migracyjne, które dodatkowo wzmocniły jego powiązania z wymienionymi trzema krajami. Dodatkowym składnikiem tworzącym górnośląski konglomerat była stosunkowo niewielka, ale widoczna grupa ludności żydowskiej. U progu XX wieku współistniało tu obok siebie kilka narodów i grup etnicznych. Odwoływano się do wszystkich wymienionych tradycji i przejmowano napływające ze wszystkich kierunków innowacje. O wiele ciekawszym rysem regionu była trudność w wyznaczeniu granic oddzielających od siebie poszczególne zbiorowości. Charakteryzując tę niejednoznaczność, historyk Andrzej Małkiewicz stwierdza:

„Obywatelstwo” Śląska tworzyły (...) trzy narody: polski, niemiecki i czeski, a żyjąc obok siebie i ze sobą, ich przedstawiciele przyjmowali wzajem swe właściwości, upodabniali się, w każdej z grup na swój sposób pojawiał się „syndrom pogranicza”, jakaś niedookreśloność, niezdecydowanie, dwoistość. (Małkiewicz 1998: 39)

.....
Dr *Tatiana MAJCHERKIEWICZ*
jest adiunktem na Wydziale Nauk
Społecznych Stosowanych
Akademii Górniczo-Hutniczej
w Krakowie.
E-mail: tmajcherkiewicz@post.pl

Dr *Adrian CYBULA* jest adiunktem
na Wydziale Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach.
E-mail: acybula@katowice.home.pl

.....
¹ Pojęcie regionu pogranicza do literatury przedmiotu wprowadził Józef Chlebowczyk (1975). Jednak już w okresie międzywojennym ks. Emil Szramek (1934) wydał rozprawę poświęconą wielokulturowości Górnego Śląska jako „regionu narożnikowego” pomiędzy Polską, Niemcami a Czechami. Prace tych dwu autorów stały się inspiracją dla powojennych studiów nad pogranicznym charakterem Górnego Śląska (Błaszczak-Waślawik i in. 1990; Wódcz 1993; Szczepański 1993; Berlińska 1994; Berlińska 1999).

W ostatnich dekadach XIX wieku, gdy w Europie powszechnie dążono do wyznaczenia niekwestionowanych granic terytoriów narodowych, zaczęto odnosić się z dystansem do górnośląskiej mozaiki kulturowej. Z punktu widzenia niemieckiego, polskiego i czeskiego nacjonalizmu, Górny Śląsk wzbudzał irytację i podejrzliwość, bo nie dawał się jednoznacznie zaklasyfikować, ale równocześnie każdy mógł bez większego trudu wyszukać precedensy historyczne i wskazać na cechy kulturowe Górnoślązaków potwierdzające swoje roszczenia. Jednak nie zawsze i nie wszędzie ruchy narodowe – zwłaszcza te definiujące naród w kategoriach wspólnoty politycznej – były nietolerancyjne dla wielokulturowości. To w okresie zaostrzającej się rywalizacji o region na przełomie XIX i XX wieku i w okresie międzywojennym uległa przyspieszeniu gospodarcza i społeczna modernizacja regionu oraz zwiększyła się wymiana ludzi i idei z otoczeniem. Dzięki nasileniu migracji zacieśniły się powiązania Górnego Śląska z otoczeniem środkowoeuropejskim, ale przede wszystkim zachodnioeuropejskim (Nadrenia w zachodniej części Niemiec, Belgia i region Nord Pas-de-Calais we Francji). W tym samym czasie pojawił się na Górnym Śląsku przemysłowy etos pracy (Swadźba 2003).

Jednoznacznie negatywny stereotyp epoki nacjonalizmów przełomu stuleci wynika najprawdopodobniej ze spoglądania na nią przez pryzmat późniejszego okresu współwystępowania nacjonalizmów z totalitarnymi ideologiami i systemami politycznymi: nazizmem (1933/1939-1989) i komunizmem (1945-1989). Totalitaryzmy niewątpliwie nie tolerowały już na Górnym Śląsku odstępstw od ogólnonarodowej normy kulturowej i bezwzględnie starały się ją egzekwować oraz doprowadzały do wielkich ruchów migracyjnych, co w sumie przyczyniło się do znacznego osłabienia wielokulturowości tradycyjnej – polsko-niemiecko-czeskiej. Równocześnie jednak wykreowały nowe elementy wielokulturowości, w tym te przede wszystkim związane z kulturą przedwojennych polskich kresów południowo-wschodnich (dzisiejsza zachodnia Ukraina) oraz innych regionów Polski w obecnych granicach, skąd nastąpiła silna migracja. W okresie po roku 1989, w którym mogło rozpocząć się odradzanie wielokulturowości, to przesunięcie akcentów staje się wyraźnie widoczne².

Prezentowane opracowanie analizuje proces kształtowania się wielokulturowości Górnego Śląska w ciągu ostatniego tysiąclecia, ze szczególnym uwzględnieniem okresu starcia nacjonalizmów i totalitaryzmów. Artykuł ma formę eseju i formułuje problemy badawcze, których podjęcie jest istotne dla zrozumienia dynamiki kształtowania się wielokulturowości między państwami i kulturami narodowymi na górnośląskim pograniczu, a nie rozprawy szczegółowo omawiającej historię regionu. Skupiamy się na problematyce Górnego Śląska w jego granicach historyczno-kulturowych (które nie odpowiadają obecnym granicom administracyjnym województw śląskiego i opolskiego). Nie zajmujemy się częścią Górnego Śląska (ziemia opawska i karniowska). Pomijamy też Śląsk Cieszyński, który ze względu na swą specyfikę wymagałaby odrębnego rozważenia³. Opracowanie składa się z czterech części. W pierwszej prezentujemy najistotniejsze czynniki, które wpłynęły na powstanie syndromu pogranicza na Górnym Śląsku.

• • • • •

² Ogromne znaczenie okresu starcia totalitaryzmów dla wielokulturowości górnośląskiej staje się wyraźnie widoczne przy porównaniu Górnego Śląska z Alzacją i Lotarynią – zachodnioeuropejskimi regionami pogranicza francusko-niemieckiego (Kaczmarek, Kucharski i Cybula 2001). Okres rządów totalitarnych był tam stosunkowo krótki (lata 1940-1944) – i to tylko w wydaniu nazistowskim – natomiast Górny Śląsk przeszedł przez dwa systemy totalitarne, które w sumie trwały dziesięciokrotnie dłużej. Dodatkowo, odrodzenie wielokulturowości w Alzacji i Lotaryngii rozpoczęło się już w końcu lat sześćdziesiątych XX wieku.

³ Mamy na myśli inne dzieje historyczne obu tych ziem po roku 1740, obecność licznej grupy protestantów na Śląsku Cieszyńskim, a także fakt, że rywalizacja polsko-czeska była tam również istotna, jak polsko-niemiecka.

W części drugiej omawiamy konsekwencje starcia nacjonalizmów dla wielokulturowości, a w trzeciej podejmujemy ten sam problem w odniesieniu do totalitaryzmów. W części czwartej skupiamy się na okresie odradzania się wielokulturowości po roku 1989.

U PODSTAW WIELOKULTUROWOŚCI (X – XVIII WIEK)

Syndrom pogranicza na Śląsku zaczął się kształtować w momencie, gdy migracje ludności i (lub) zmiana władzy politycznej doprowadziły do zróżnicowania struktury etniczno-językowej ludności w tej słowiańskiej prowincji. Początki tego procesu sięgają X wieku, gdyż już wtedy Śląsk był przedmiotem rywalizacji polsko-czeskiej. W XII wieku rozpoczęła się imigracja niemieckich kolonistów ze wszystkich warstw i stanów społecznych. Szczególnie istotny był napływ niemieckiego mieszczaństwa i rycerstwa, zintensyfikowany zwłaszcza po najazdach tatarskich w XIII wieku⁴, gdyż to te stany upowszechniały w regionie kulturę niemiecką (czy raczej: kultury poszczególnych państw niemieckich)⁵.

We wschodniej części Śląska, którą dopiero od XV wieku zaczęto nazywać Górnym Śląskiem (Greiner 1998), proces germanizacji był mniej wyraźny i znacznie wolniejszy w porównaniu z częścią zachodnią (Dolnym Śląskiem), na co wpłynęły zarówno bliższe związki z ziemią polskimi, jak i większa różnorodność kierunków imigracji (na przykład, rycerstwo napływało nie tylko z ziem niemieckich, ale również z Czech, Moraw i Polski) (Korzeniowska 1997: 27). Dolny Śląsk do XVIII wieku uległ niemal zupełnej germanizacji, natomiast dla ziem górnośląskich charakterystyczny stał się podział na niemieckojęzyczne klasy średnie i wyższe oraz na polskojęzyczne (mówiące miejscowym dialektem) klasy niższe (chłopi i robotnicy). Nieliczni górnośląscy Żydzi stosunkowo chętnie przyjmowali kulturę niemiecką, chociaż oczywiście zachowywali odrębność religijną.

Innym czynnikiem kształtującym wielokulturowość górnośląską były zmiany przynależności państwowej. W wieku XIV Śląsk przeszedł ostatecznie pod panowanie czeskie, co jednak z powodu podobieństwa języka czeskiego do mowy Ślązaków miało ograniczone znaczenie. Kluczową zmianą było dopiero nadejście rządów austriackich (od roku 1526), a zwłaszcza pruskich (po roku 1740), gdyż wraz z nimi pojawili się niemieckojęzyczni funkcjonariusze państwowi, zaś niemiecki zyskał status języka urzędowego.

Trzeba podkreślić, że bardzo długo proces germanizacji był żywiołowy i w zasadzie dobrowolny. Argumenty, którymi uzasadniano potrzebę kolonizacji niemieckiej, były przede wszystkim natury ekonomicznej (chęć zagospodarowania terenu) – i tak pozostanie aż do XIX wieku. Do tego stulecia na marginesie zainteresowań władców znajdowała się kwestia jedności etniczno-językowej. Żądano nie tyle asymilacji kulturowej, ile lojalności (prawda, że często bezwzględnej) wobec domu panującego. W administracji wprowadzano język niemiecki, ale u podstaw takiej polityki leżały bardziej względy pragmatyczne, a mniej ideologiczne (podobnie jak dziś traktuje się angielski w Indiach czy w ponadnarodowych korporacjach) – a czasami również chęć zaakcentowania

⁴ Znaczna część miejscowego słowiańskiego rycerstwa poległa podczas bitwy pod Legnicą w roku 1241.

⁵ Kolonizacja na prawie niemieckim dotyczyła również ziem polskich, czego widomym dowodem był liczny udział niemieckiego mieszczaństwa w miastach. Jednak szlachta pozostała polska, co zahamowało postępy germanizacji. Napływowa ludność niemiecka z klas niższych dosyć często ulegała polonizacji tak na Śląsku, jak i w Polsce. Na Górnym Śląsku miało to miejsce jeszcze w wieku XVIII z częścią kolonistów sprowadzonych z inspiracji króla Prus Fryderyka II.

związku z osobą monarchy. Oddziaływanie języka niemieckiego było przy tym relatywowane przez popularność najpierw łaciny – a później języka francuskiego, który pozostawał w całej Europie aż do wieku XIX *lingua franca* klas wyższych⁶.

Oczywiście, kariera w administracji, wojsku i gospodarce wymagała opanowania języka niemieckiego, co często skutkowało przyjęciem związanej z nim kultury⁷, ale ktoś, kto nie był zainteresowany awansem społecznym mógł pozostać przy dialekcie, tym bardziej że na niższych szczeblach znajomość i używanie języka polskiego – a przynajmniej jego tolerowanie – było regułą aż do lat trzydziestych XX wieku. Takie zwyczaje panowały między innymi wśród górnośląskiego ziemiaństwa. Badaczka tej grupy społecznej, Wiesława Korzeniowska, pisze:

O życzliwości, chęci zrozumienia swoich poddanych oraz zbliżenia się do nich i do ich problemów świadczy fakt porozumiewania się z nimi w ich rodzinnym języku (...). Stanowiło to najczęściej niepisaną regułą na Górnym Śląsku: język niemiecki był językiem urzędowym, gospodarczym i językiem ścisłego grona rodzinnego (czasem jednak językiem używanym w gronie rodzinnym był także francuski, angielski lub polski – w zależności od tradycji kulturowych rodu). Francuski i angielski traktowany był jako język salonów i w ogóle życia towarzyskiego, natomiast język polski był językiem życia codziennego. Do tych reguł należało się dostosowywać i te reguły należało szanować. (Korzeniowska 1997: 172)

Wyniesiona z kontaktów z poddanymi i służbą znajomość górnośląskiej wersji polszczyzny była wśród zamieszkałych tam rodów ziemiańskich od pokoleń do tego stopnia oczywista, że nawet nie widziano potrzeby uczenia młodych ziemian języka polskiego. Na przykład, język ten znano w rodzinie Josepha von Eichendorffa, wybitnego niemieckiego poety romantycznego (Korzeniowska 1997: 135).

Kolejnym aspektem wielokulturowości – już nie tak chętnie tolerowanym – stały się podziały religijne. W XV wieku zrodzony w Czechach ruch husycki objął Śląsk, w następnym stuleciu reformacja pogłębiła różnorodność religijną, ograniczoną jednak już w XVII wieku przez kontrreformację. Towarzyszyły temu dwa wyniszczające społeczność regionalną konflikty zbrojne: wojny husyckie i wojna trzydziestoletnia. Okrucieństwo i bezwzględność walk na tle religijnym były podobne do tych, które będą miały miejsce na Górnym Śląsku kilkaset lat później, w okresie starcia nacjonalizmów i totalitaryzmów.

Inne podobieństwo wynika z faktu, że działania stron konfliktu religijnego były wspierane przez państwo. Katolicka Austria prowadziła na Śląsku – podobnie jak w całej monarchii – politykę rekatolizacji. Tolerancyjną politykę religijną wobec katolików prowadziły natomiast przez ponad sto lat protestanckie Prusy – aż do kulturkampfu z lat siedemdziesiątych XIX wieku⁸. W końcu tego stulecia dziewięciu na dziesięciu Górnoślązaków pod rządami pruskimi pozostało rzymskimi katolikami.

Podziały religijne przebiegały w poprzek podziałów etniczno-językowych. Wśród protestantów, programowo głoszących Słowo Boże i czytających Biblię w językach życia codziennego, tolerancja językowa była oczywistością. Kościół katolicki, chcąc dotrzeć ze swym przesłaniem do jak największej liczby wiernych, popierał używanie języków lokalnych w katechizacji i kaznodziejstwie, chociaż awans w hierarchii kościelnej

• • • • •

⁶ Na przykład król Prus Fryderyk II preferował język francuski na swoim dworze. Władał nim doskonale w mowie i piśmie, zaś jego niemczyzna pozostawiała wiele do życzenia. Mawiał ponoć, że niemiecki jest językiem nudnych pedantów czy wręcz woźniców i służby (Salmonowicz 1985: 14-15 i 200-201).

⁷ Jest to istotny czynnik różniący Górny Śląsk od Alzacji-Lotaryngii. Na pograniczu francusko-niemieckim wśród klas średnich i wyższych język francuski i *Hochdeutsch* pozostawały we względnej równowadze, co czyniło je równie atrakcyjnymi dla mówiących niemieckim dialektem klas niższych.

⁸ Jeżeli nawet w XVIII wieku Prusacy dosyć często represjonowali katolickie duchowieństwo na Śląsku, to przesłanką takiej polityki była nie tyle chęć umacniania protestantyzmu, ile podejrzenia o sprzyjanie Austriakom.

związany był z germanizacją. Zważywszy na to, że Kościoły angażowały się w prowadzenie szkół elementarnych, ich obecność sprzyjała podtrzymywaniu różnorodności językowej, chociaż już niekoniecznie religijnej⁹. Wśród górnośląskich katolików mówiących polskim dialektem ugruntował się stereotyp Niemca–protestanta, ale nie wszędzie był on zgodny z rzeczywistością. Znaczna część elit, zwłaszcza administracyjnych i wojskowych, była protestancka, ale zdarzało się, że i wśród niemieckich klas wyższych byli również katolicy¹⁰. Wśród górnośląskich protestantów byli ludzie polskojęzyczni, chociaż nie tak licznie reprezentowani jak na Śląsku Cieszyńskim, natomiast większość niemieckojęzycznych chłopów i robotników – podobnie jak większość polskojęzycznych – związana była z Kościołem katolickim.

NACJONALIZMY A WIELOKULTUROWOŚĆ (XIX WIEK – POCZĄTEK XX WIEKU)

Dopiero okres rewolucji francuskiej rozpoczął w Europie proces kształtowania się narodów i państw narodowych w dzisiejszym rozumieniu, w Europie Środkowej zintensyfikowany po Wiośnie Ludów roku 1848. W Niemczech, Czechach i na ziemiach polskich pod zaborami pojawiły się idee jedności narodowej – a w ślad za nimi pytania o przynależność narodową górnośląskiego pogranicza. Strona prusko-niemiecka już w latach siedemdziesiątych XIX wieku prowadziła wspomnianą wcześniej politykę kulturkampfu. Chociaż jej głównym motywem było ograniczenie wpływów Kościoła rzymskokatolickiego w Niemczech, w warunkach górnośląskich rugowanie i represjonowanie księży i katechetów dotyczyło ludzi, którzy na ambonie, w klasie szkolnej i konfesjonale posługiwali się językiem polskim. Od lat osiemdziesiątych XIX wieku wzrastało po stronie niemieckiej znaczenie środowisk postulujących przyspieszenie germanizacji poprzez zastosowanie nacisków administracyjnych i przymusu symbolicznego, zaś po stronie polskiej, pod wpływem przeszczepianej z Wielkopolski i z Galicji polskiej ideologii narodowej pojawiło się przekonanie o przynależności Górnego Śląska do polskiego terytorium narodowego. Prusacy skarżyli się wręcz na zorganizowaną akcję „agitacji wielkopolskiej” na Górnym Śląsku (Wanatowicz 1992). Było to dla Niemców trudne do zaakceptowania, ponieważ górnośląskich plebejuszy mówiących *Wasserpölen* uważano mimo wszystko za lojalnych wobec państwa prusko-niemieckiego. Jednak kulturkampf tę lojalność zachwiał, a późniejsza polityka przyspieszania germanizacji nie sprzyjała jej odbudowaniu.

Państwo prusko-niemieckie miało jednak ciągle liczne zalety dla swych obywateli, w tym nawet dla polskojęzycznych Górnoślązaków. Wyróżniało się ono na korzyść w porównaniu do Austrii i zwłaszcza Rosji, których styl rządzenia na ziemiach polskich Górnoślązacy mogli porównywać dzięki bliskości granicy. Zakres swobód politycznych nie był wprawdzie w Prusach i Niemczech z punktu widzenia obozu polskiego zbyt szeroki, ale większy niż w Kongresówce po powstaniu styczniowym (po reformie roku

• • • • •
⁹ O nacisku, jaki kładli nawet niemieccy księża na nauczanie w języku polskim, świadczy zachowanie jednego z nich, Bernarda Bogedaina, który w połowie XIX wieku pełnił funkcję radcy szkolnego w Opolu. W trakcie jednej z podróży służbowych udzielił publicznej reprimendy nauczycielowi, który przywitał go po niemiecku. Nauczycielem tym był Karol Miarka (1825-1882), który długo starał się bez powodzenia zasymilować z kulturą niemiecką i jako nauczyciel germanizował swych uczniów. Reprimenda Bogedaina była dla niego takim wstrząsem, że nauczył się od podstaw literackiego języka polskiego i stał się znanym polskim działaczem kulturalnym na Górnym Śląsku.

¹⁰ Na przykład jedna z gałęzi górnośląskiego rodu magnackiego Donnersmarcków była katolicka od końca XVII wieku. Ród ten był właścicielem licznych kopalni i hut na tym terenie.

1867 najlepiej oceniano austriacką Galicję). Ważną zaletę stanowiła proceduralna praworządność i wysoka kultura prawna, co będzie widoczne jeszcze w latach dwudziestych XX wieku, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Oddajmy głos Władysławowi Gomułce, który tak opisuje swe wrażenia z pobytów na niemieckim Górnym Śląsku w okresie Republiki Weimarskiej, gdzie ze względów bezpieczeństwa polscy komuniści organizowali wówczas swe spotkania:

[U]czestnicy narad lub posiedzeń organizowanych przez KPP musieli się wystrzegać tylko szpicli polskich. Niemieccy policjanci nie interesowali się absolutnie takimi imprezami, nawet jeśli je zauważali. Widziałem, jak niemiecki policjant obojętnie przechodził obok parterowego domku, w którym – przy otwartych oknach – obradowaliśmy w dość licznym gronie posługując się – rzecz jasna – językiem polskim, czego nie mógł nie zauważyć i nie usłyszeć. Nic go to jednak nie obchodziło. Natomiast, gdy kiedyś jeden z naszych ludzi rzucił skórkę z pomarańczy na ulicę, natychmiast podszedł do niego policjant i wlepił mu mandat karny, nakazując w dodatku podnieść skórkę i wrzucić ją do kosza na śmiecie. (W. Gomułka 1994: 200)

Innym pozytywem państwowości prusko-niemieckiej był niewielki stopień korupcji i wysoki poziom profesjonalizmu wśród funkcjonariuszy publicznych – w tym zakresie kontrast z Kongresówką był również bardzo duży (Chwalba 2001). Wspólnie z poszanowaniem procedur czyniło to działania państwa – nawet te nieprzyjemne – przewidywalnymi dla obywatela. Co więcej, było to państwo na tle sąsiadów skuteczne i szybkie w podejmowaniu problemów istotnych również dla Górnoślązaków polskojęzycznych – przy budowie infrastruktury (koleje, drogi, wodociągi, kanalizacja, oświetlenie gazowe i elektryczne etc.), przy zapewnianiu dostępu do wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej (na Górnym Śląsku prawie nie było analfabetyzmu), przy wprowadzaniu ustawodawstwa pracy chroniącego interesy robotników, a także ubezpieczenia zdrowotnego i systemu emerytalnego.

W tym kontekście trzeba podkreślić, że industrializacja Górnego Śląska i przejmowanie przez ten region zachodnioeuropejskich technologii i wzorców rozwojowych odbywało się za pośrednictwem Prus i Niemiec. Już w końcu XVIII wieku z inspiracji pruskiego prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, Fryderyka von Redena, sprowadzano na Górny Śląsk maszyny i specjalistów z wysp brytyjskich. W roku 1788 w Tarnowskich Górach rozpoczęła pracę maszyna parowa – było to pierwsze tego typu urządzenie w Europie poza kolebką rewolucji przemysłowej. Już w roku 1846 Górny Śląsk uzyskał połączenie kolejowe z Wrocławiem i Berlinem. Druga połowa XIX wieku to – obok dalszego rozwoju przemysłu – urbanizacja wschodniej części regionu i powstanie przemysłowego etosu pracy. Widowym dowodem znaczenia omawianych zjawisk dla kształtowania się wielokulturowości regionu stała się obecność niemieckiego słownictwa technicznego i cywilizacyjnego w polskim dialekcie Górnoślązaków. Industrializacja i modernizacja z jednej strony umocniły w regionie wpływy niemieckie, ale z drugiej sprzyjały też kształtowaniu się silnej robotniczo-plebejskiej opcji propolskiej, rzadkiej w Kongresówce, Galicji a nawet w Wielkopolsce, gdzie liderami polskiego ruchu narodowego była polska szlachta i wyrosła z niej inteligencja. Z powodu wcześniejszej germanizacji klas wyższych taki scenariusz był na Górnym Śląsku niemożliwy.

Jedyną grupą inteligencji, w której znaczący był udział Ślązaków opcji polskiej, pozostawali księża parafialni¹¹. Więż religijna przyczyniała się jednak przez kilka dziesię-

•••••

¹¹ W 1919 roku w zjeździe założycielskim Śląskiego Związku Akademików, który miał skupiać inteligencję górnośląską opcji polskiej, wzięło udział 110 osób, a większość stanowili właśnie księża (Wanatowicz 1992: 30 za „Polonia” 13 XII 1928).

cioleci do łagodzenia konfliktów na tle narodowościowym. O jej sile świadczy masowe poparcie polsko- i niemieckojęzycznych katolików dla ogólnoniemieckiej katolickiej partii politycznej, Centrum, zwłaszcza w okresie kulturkampfu i bezpośrednio po nim. Polscy działacze kulturalni często wstępowali do Centrum, które odnosiło się z sympatią i zrozumieniem do żądań przywrócenia języka polskiego. Nie bez znaczenia było również to, że Centrum otwarcie popierali księża parafialni i biskupi.

Ukształtowany na bazie wspólnoty wiary katolickiej i interesów polsko-niemiecki sojusż polityczny znacznie się rozluźniać już w latach osiemdziesiątych XIX wieku, po ustaniu kulturkampfu, ale symboliczne jego zerwanie nastąpiło dopiero w roku 1901, gdy polityk młodego pokolenia, Wojciech Korfanty, pozostający pod wpływem narodowych demokratów z Wielkopolski, rzucił hasło: *Precz z Centrum!* (Chwalba 2000: 540-550). Strona polska uważała, że niemieccy działacze Centrum stali się zwolennikami germanizacji. Tak było faktycznie, ale należy podkreślić, że wśród niemieckich działaczy katolickich liczono raczej na dobrowolne przejmowanie języka niemieckiego. Uważano, że ze względu na atrakcyjność kulturową i cywilizacyjną opcji niemieckiej jej przyjęcie przez – jak to określano – „mówiących po polsku Prusaków” jest tylko kwestią czasu. Opowiadano się za propagowaniem języka i kultury niemieckiej, ale krytykowano przymus i nacisk administracyjny. Była to polityka „łagodnej germanizacji” (Wanatowicz 1992: 70). Nadal uważano, że z tymi Górnoślązakami, którzy sobie tego życzą, należy rozmawiać po polsku, chociaż liczono już, że kiedyś zachcą oni przejść na niemiecki.

Opcja polska na Górnym Śląsku ostatecznie zorganizowała się jako polska chrześcijańska demokracja i zachowała dystans wobec narodowej demokracji z Wielkopolski i Kongresówki. Dowodem rozczarowania znacznej części klas niższych swym dotychczasowym obywatelstwem niemieckim stały się po I wojnie światowej trzy powstania śląskie. Potwierdzają to również wyniki plebiscytu z roku 1921, gdzie za przynależnością Górnego Śląska do państwa polskiego opowiedzieli się w większości chłopi i robotnicy, natomiast burżuazja i inteligencja głosowały za pozostaniem w państwie niemieckim¹². Niemniej jednak nawet ci, którzy zagłosowali za zmianą przynależności państwowej, oczekiwali, że Polska będzie rządzona tak sprawnie i praworządnie jak Prusy i Niemcy¹³.

Podział Górnego Śląska w roku 1922 między Niemcy i Polskę nie przyczynił się do osłabienia antagonizmów narodowościowych. Nikt nie był zadowolony z wykreślonej linii granicznej, w obydwu państwach pozostawały mniejszości narodowe, po obu stronach narastała presja na asymilację kulturową. Z zachodniej części regionu, który pozostał w Niemczech (rejencja opolska, wkrótce nazwana Śląskiem Opolskim), emigrowali na polski Górny Śląsk (województwo śląskie) najbardziej aktywni reprezentanci opcji polskiej (około sto tysięcy osób) (Czapliński i in. 2002: 367, 394). Przyczyniło się to do znacznego osłabienia kadrowego organizacji polskich. Z części polskiej Górnego Śląska Niemcy również emigrowali, ale ich silniejsza pozycja w gospodarce gwaranto-

• • • • •

¹² Zjawisko to można zilustrować danymi dotyczącymi postawy nauczycieli szkół powszechnych w okresie plebiscytu: tylko 6% z nich deklaruowało postawę propolską, 31% było neutralnych, 22% popierało opcję niemiecką, a 41% stanowili hakatyści (zwolennicy bezwzględnej germanizacji) (Wanatowicz 1982: 31).

¹³ Podobny paradoks rozwinął się w Alzacji i Lotaryngii. Niemieckojęzyczni mieszkańcy tych regionów do dzisiaj identyfikują się z tradycją rewolucji francuskiej, ale z wyłączeniem okresu dyktatury jakobińskiej. Żywa jest w Alzacji legenda napoleońska, cesarz bowiem postrzegany jest jako władca, który ukrócił rewolucyjnych radykałów przy jednoczesnym zachowaniu istotnych zdobyczy roku 1789 – a przy okazji nie miał nic przeciwko temu, by Alzatzycy (nawet źle mówiący po francusku) robili kariery w Wielkiej Armii, co zapoczątkowało w regionie francuską tradycję wojskową. Innym paradoksem jest potępienie przymusu administracyjnego i symbolicznego stosowanego aż do lat siedemdziesiątych XX wieku w polityce *francisation*, przy równoczesnym respekcie dla kultury francuskiej.

wała im ciągle znaczące wpływy. Przemysł ciężki pozostawał przez cały okres międzywojenny w rękach niemieckich właścicieli (75% w 1922 roku), zaś własność ziemską w 45% (Kaczmarek 1996: 180)¹⁴. Mniejszość niemiecka posiadała własne partie polityczne i była reprezentowana we władzach regionalnych i lokalnych. W wyborach samorządowych w 1926 roku jej kandydaci zdobyli aż 40% głosów (Czapliński i in. 2002: 398).

W obydwu państwach narastała presja na germanizację / polonizację, ale musiano się jeszcze liczyć z postanowieniami obowiązującej w latach 1922-1937 Konwencji genewskiej, chroniącej mniejszości narodowe po obydwu stronach polsko-niemieckiej granicy. W wypadku części polskiej musiano respektować regulacje zawarte w Statucie Organicznym województwa śląskiego, wprowadzające autonomię regionalną, Sejm Śląski i większe niż w innych regionach kompetencje samorządów lokalnych¹⁵. Po obydwu stronach starano się te ograniczenia prawne obchodzić.

Życie polityczne niemieckiej części Śląska było aż do objęcia władzy przez nazistów w roku 1933 zdominowane w dalszym ciągu przez Centrum, które kontynuowało politykę „łagodnej germanizacji”. Naziści chętnie odrzuciliby wszelkie ograniczenia już w roku 1933, ale dopiero po roku 1937, po wygaśnięciu Konwencji genewskiej, mogli przystąpić do kompleksowej realizacji swego programu politycznego. Ostatnie polskie szkoły i organizacje zlikwidowano z chwilą wybuchu wojny. Wtedy też zakazano używania języka polskiego tam, gdzie było to jeszcze dopuszczalne.

W polskiej części Górnego Śląska poważnym problemem stało się narastające wśród Górnoszlązaków przekonanie o preferowaniu przez nowe władze napływowej inteligencji i kadr urzędniczych – zwłaszcza z Galicji i częściowo ze Śląska Cieszyńskiego. Tendencja ta była najbardziej widoczna w administracji podległej wojewodzie, skąd Górnoszlązacy byli stopniowo eliminowani lub sami rezygnowali z wyższych i, w trochę mniejszym stopniu, średnich stanowisk. Do rangi symbolu urasta fakt, że wśród pięciu wojewodów i trzech wicewojewodów w okresie międzywojennym jedynym Górnoszlązakiem był Józef Rymer, sprawujący to stanowisko od czerwca do grudnia 1922 roku. Niemniej, nie zawsze decyzje o wyborze urzędników napływowych dadzą się wytłumaczyć chęcią dyskryminacji Górnoszlązaków. Propolsko nastawiona rodzima ludność plebejska, pomimo swoich zasług w powstaniach śląskich, nie posiadała odpowiednich kwalifikacji do pracy urzędniczej; w dodatku na Górnym Śląsku praca umysłowa nie była bardzo ceniona, a równie ważna była wysokość zarobków (Kopeć 1986: 43). W związku z tym Górnoszlązacy często dobrowolnie przechodzili do lepiej opłacanej administracji samorządowej oraz do przemysłu i wolnych zawodów (Wanatowicz 1982: 41). Z drugiej strony, ludność napływowa sporadycznie zasiadała w Sejmie Śląskim i (do lat trzydziestych) w samorządzie – instytucjach odgrywających kluczową rolę w decyzjach o rozwoju regionalnym. Innym miejscem, gdzie ludność rodzima była licznie reprezentowana, była policja (Wanatowicz 1996: 20-21; Wanatowicz 1982: 143).

.....
¹⁴ Pozostawianie większości przemysłu ciężkiego w rękach kapitalistów niemieckich powodowało, że wysiłki zmierzające do polonizacji kadr technicznych były nieskuteczne. Na przykład w 1927 roku na 3215 stanowisk kierowniczych i technicznych (w statystykach brak jest danych, jakiej liczby zakładów przemysłowych one dotyczyły) 73% zajmowali obywatele polscy narodowości niemieckiej, a Polacy 12,6%, resztę stanowili obcokrajowcy, głównie obywatele niemieccy (Kopeć 1986: 95).

¹⁵ Interesujące jest to, że w trakcie badań regionalnych elit administracyjnych w połowie lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia jej członkowie będący rodowitymi Górnoszlązakami często odwoływali się do okresu autonomii województwa śląskiego, podkreślając takie wartości, jak demokracja regionalna, decydowanie przez Ślązaków o swoim regionie, sprawność działania administracji regionalnej – i często przeciwstawiali go okresowi „realnego socjalizmu” (Majcherkiewicz 2001).

Bardziej ogólnym problemem była po zamachu majowym nieprzejednana walka polityczna między chrześcijańską demokracją, której liderem był Wojciech Korfanty, a obozem sanacyjnym, skupionym wokół wojewody Michała Grażyńskiego. Obydwa obozy były przekonane o potrzebie umacniania wpływów polskich, ale lepiej znający Górnoszlązaków chadecy bardziej rozważnie dobierali metody i określali tempo polonizacji (paradoksalnie, upodabniało ich to do wspomnianych wcześniej zwolenników „łagodnej germanizacji” z partii Centrum). Kością niezgody był też stosunek do proceduralnej praworządności: wychowani w prusko-niemieckim *Rechtsstaat* działacze chadecy nie potrafili zaakceptować powszechnej wśród napływowych przedstawicieli sanacji gotowości do obchodzenia prawa w sytuacjach, gdy wymagał tego interes indywidualny bądź doraźne okoliczności polityczne. Bez większego skrępowania czynił to wojewoda Grażyński na przykład przy usuwaniu demokratycznie wybranych władz miejskich i ich zastępowaniu przez mianowanych komisarzy. Motywem usuwania ludności rodzimej ze stanowisk był często nie tyle brak kwalifikacji i uzasadnione podejrzenia o brak lojalności wobec państwa – te argumenty wykorzystywano jako racjonalizację decyzji kadrowych – ile brak jej poparcia dla rządzącej opcji politycznej¹⁶. Zaciekle rywalizowano o wpływy w organizacjach kulturalnych, społecznych i kombatanckich, przy czym szala stopniowo przechylała się na korzyść zwolenników sanacji (między innymi zdolali oni opanować Związek Powstańców Śląskich)¹⁷.

Po wszystkich stronach dzielącej region granicy Górnoszlązak czuł się w coraz większym stopniu przymuszony do zaprzeczenia swej wielokulturowości i utożsamiania się z jedną, ale tylko z jedną, ze stron sporu o region. Dokonujący wyborów pod presją okoliczności zewnętrznych nie potrafili jednak być konsekwentni, zmieniali decyzje pod wpływem zmieniających się uwarunkowań, co oczywiście czyniło ich tym bardziej niewiarygodnymi wobec tych, do których tak bardzo chcieli się upodobnić. Jak pisze cytowany już Andrzej Małkiewicz:

[N]iepewność dla wielu była dyskomfortem, pragnęli jednoznacznych identyfikacji, dlatego z jakąś gwałtownością opowiadali się za jednym bądź drugim (czy trzecim) narodem. Radykalizm narodowy, przejawiający się jako nacjonalizm niemiecki, polski, czeski był tak wojowniczy, bo niepewny swego i w agresywności szukający potwierdzenia.. Oto ci sami ludzie w jednym konflikcie opowiadali się po stronie niemieckiej, w następnym już po polskiej, a niekiedy jeszcze raz zmieniali front (...). Za każdym razem z całą stanowczością, czasem z narażeniem życia, manifestowali swą tożsamość narodową, cóż, kiedy nie zawsze tę samą. Nie sposób tłumaczyć takich zachowań naiwnością czy koniunkturalizmem: były one (...) wynikiem rozpaczyliwych usiłowań znalezienia dla siebie miejsca w świecie rozdartych konfliktami etnicznymi, podejmowanych przez ludzi, których los rzucił pomiędzy narody, w jakąś fatalną niedookreśloność, w której jedynym punktem stałym było przywiązanie do małej ojczyzny, która nazywała się *Königshütte*, albo Chorzów, a w której największą radością było grać w drużynie, która czasem nazywała się *BSV Bismarckhütte*, a czasem Ruch Chorzów, ale była to wciąż ta sama drużyna, z tymi samymi zawodnikami i kibicami. Niektórzy, w akcie rozpacz, odrzucali wreszcie tradycyjne identyfikacje, stwierdzali, że są tutejsi, są Ślązakami, na koniec nawet tak właśnie określając swą przynależność narodową. (Małkiewicz 1998: 39)

• • • • •

¹⁶ Równocześnie wojewoda Grażyński szeroko wykorzystywał w swojej propagandzie fakt zatrudniania Górnoszlązaków, którzy popierali sanację. W odczuciu ludności rodzimej dominowało jednak poczucie dyskryminacji opartej na kryteriach pochodzenia dzielnicowego, a nie poglądów politycznych (Kopeć 1986: 91-92).

¹⁷ Osobisty los Wojciecha Korfanteo, aresztowanego i sądanego (razem z innymi liderami ogólnonarodowej opozycji) w czasie procesu brzeskiego, przebywającego na emigracji w Czechosłowacji, ponownie aresztowanego po powrocie do kraju w kwietniu 1939 roku i zmarłego wkrótce po wyjściu z więzienia w sierpniu tego samego roku, wzbudził wśród Górnoszlązaków opcji polskiej szczególnie silne negatywne emocje. O ich nasileniu świadczy rozpowszechnienie się plotki, jakoby Korfanty został w więzieniu otruty. Jest ona powtarzana na Górnym Śląsku do dzisiaj.

Odwołajmy się również do analizy mentalności alzackiej z okresu starcia francuskiego i niemieckiego nacjonalizmu, którą już w roku 1951 przeprowadził Alzatzczyk Frédéric Hoffet w eseju nieprzypadkowo zatytułowanym *Psychoanaliza Alzacji*:

Lęk przeżywany przez Alzatzczyka nie jest wyłącznie lękiem przed żandarmem. Nie jest to li tylko lęk przed zewnętrzną potęgą, która go do czegoś zmusza. Jest to również – i bardziej ogólnie – lęk w obliczu samego siebie. Pod presją okoliczności i zmuszeni do zaspokojenia swych potrzeb, ale często także motywowani przez własne oczekiwania – Alzatzczycy robią z samych siebie ofiary zwycięzców. Gdy zrobiono z nich Niemców, to niektórzy chcieli na siłę udowodnić, że zawsze byli Niemcami. Gdy zrobiono z nich Francuzów, to większość nabrała przekonania, że są Francuzami i nigdy nie byli nikim innym tylko Francuzami. Tak jedni, jak i drudzy przekonywali się, że coś im przeszkadza w byciu dobrymi Niemcami lub dobrymi Francuzami. Odczuwali sprzeciw ze strony tej części swej natury, dzięki której są właśnie takimi, jakimi już nie chcą być. I żeby zniszczyć tę niepożądaną i zniechęconą część swej natury, zwracali się po pomoc do zwycięzcy. Ale nie można bezkarnie negocjować swej natury. Wkrótce coś w nich samych mówiło im, że te wysiłki są chimeryczne. (Hoffet 1994 [1951]: 90)

Problem Górnoślązaków polegał nie tylko na tym, że ktoś ich germanizował, polonizował, czechizował, eksploatował ekonomicznie czy dyskryminował w polityce kadrowej – ale również na tym, że im samym brakowało gotowości do ostatecznego zaakceptowania swej heterogeniczności i potraktowania jej jako zalety.

Pozostała jednak jeszcze w okresie międzywojennym znaczna grupa ludności indyferentnej narodowo, którą Wojciech Korfanty szacował na około 30% ogółu ludności¹⁸. Poszczególne opcje narodowe będą ich określać jako jeszcze nie dość uświadomionych *Wasserpölen* (strona niemiecka), mówiących regionalną „gwarą” (strona polska). Niedookreśloność narodową można było zdaniem obydwu stron traktować z pobłażaniem jedynie u ludzi o niskim poziomie wykształcenia, ale ostatecznym celem pozostawała germanizacja bądź polonizacja tej grupy, zwłaszcza poprzez szkołę. Nie można jednak wykluczyć, że wśród odmawiających jednoznacznej deklaracji narodowościowej byli ludzie programowo wielokulturowi, którzy nastawiali się na czerpanie inspiracji ze wszystkich stron¹⁹. Indyferentni Górnoślązacy nie byli „tutejsi” w takim sensie jak Poleszacy, chociażby z tego powodu, że potrafili przeczytać, co przedstawiciele rywalizujących opcji mieli im do zaproponowania.

Ostatnim godnym wzmianki aspektem wielokulturowości międzywojennej jest ugruntowanie się powiązań personalnych z Europą Zachodnią. Już od końca XIX wieku trwała emigracja zarobkowa do Nadrenii, a później popularne stały się również belgijskie i francuskie ośrodki górniczo-hutniczne. Szczególne nasilenie emigracji przypadło na lata Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych XX wieku. Napływ imigrantów nie zmienił jeszcze znacząco struktury językowo-etnicznej regionu. Na przykład w polskiej części ludność napływowa stanowiła w latach trzydziestych tylko 4-5% ludności (Wanatowicz 1996: 20).

• • • • •

¹⁸ To dzięki poparciu tej grupy kandydaci niemieccy uzyskali tak dobre wyniki w przytaczanych wcześniej wyborach samorządowych 1926 roku.

¹⁹ Za taką interpretacją opowiadał się w wywiadzie, który przeprowadził współautor tego opracowania, jeden z liderów obecnego Ruchu Autonomii Śląska, wspominając środowisko, w jakim żyli jego rodzice i dziadkowie. Wedle jego opinii popularna była w rodzinach, na przykład, lektura prasy zarówno polskiej, jak i niemieckiej.

TOTALITARYZMY A WIELOKULTUROWOŚĆ (LATA 1933/1939 – 1989)

Pierwszym *novum* epoki totalitaryzmów było konsekwentne wyeliminowanie niechcianych komponentów kultury regionalnej z przestrzeni publicznej. Najpierw wyrugowano język polski, a po roku 1945 niemiecki. W regionie – nawet w kościołach i na cmentarzach – niszczone polskie i niemieckie napisy oraz pamiątki kultury materialnej. Szczególnie brzemiennie w konsekwencje było wyeliminowanie literackiego języka wroga z systemu edukacyjnego, mediów i życia religijnego, wskutek czego kolejne pokolenia utraciły możliwość nauczenia się tego języka – a tym samym niemożliwy stał się dostęp do kultur wysokich, których materialnych śladów ciągle w regionie ubywało²⁰. Tolerowano jedynie kulturę popularną sprowadzoną do wymiaru folkloru (Chojcka i in. 2004: 11-12). Komplementowano też przemysłowy etos pracy, ale pozbawiono go wątku religijnego. Zarazem, komuniści chętnie wykorzystywali politykę antyniemiecką dla swej legitymizacji (Linek 1999) i w różnych okresach sięgali po wątki nacjonalistyczne (Zaremba 2001).

Drugą nowością była wszechogarniająca penetracja i kontrola instytucji i struktur społecznych bez przebiegania w środkach. Nie robiono już wyjątków nawet dla rodziny i życia religijnego. Zasady i metody tej polityki na Górnym Śląsku w obydwu totalitaryzmach były podobne – i w wypadku totalitaryzmu komunistycznego nie odbiegały od stosowanych w innych regionach Polski. Istotna różnica polegała na tym, że na Górnym Śląsku dodatkowym motywem była chęć przyśpieszenia unifikacji kulturowej regionu i jego mieszkańców.

Trzecim nowym elementem było to, że obydwa totalitaryzmy nie zadowolaly się już bierną lojalnością bądź milczeniem, ale oczekiwały aktywnego zaangażowania się po reprezentowanej przez siebie stronie narodowego sporu. Przyjmujących ofertę związania się z systemem nagradzano materialnie (powszechnie znane są przywileje zaopatrzeniowe w latach PRL, ale podobnie postępowali też naziści) i symbolicznie (nadawanie odznaczeń i huczne obchodzenie świąt zawodowych, w tym Barbórki). Opornym mniej czy bardziej otwarcie grożono represjami, szczególnie przed rokiem 1956 – lub próbowano ich przymusić do emigracji.

Najbardziej znanym przejawem wiązania Górnoślązaków z systemem nazistowskim była akcja wciągania przedwojennych mieszkańców województwa śląskiego, którzy byli obywatelami polskimi, na tzw. Volkslistę (ponad 90% ludności rodzimej miała przyznaną jedną z jej czterech grup) (Kaczmarek 1998: 213-214). W odróżnieniu od innych ziem polskich, gdzie naziści akceptowali jako folksdojczów jedynie dobrowolnie wybierających tę opcję, na Górnym Śląsku akcesu oczekiwano prawie od każdego, kto przed wojną nie był zdeklarowanym działaczem polskim. Wynikało to z przekonania nazistów, że Górny Śląsk to ziemia niemiecka. Wobec niechętnych stosowano przymus ekonomiczny (np. niższe płace czy przydziały kartkowe) i administracyjny – aż do groźby

²⁰ Tu mamy kolejną różnicę między Górnym Śląskiem a Alzacją-Lotarynią. Nazistowska polityka germanizacji była tam bardzo podobna do tej, którą realizowano na Górnym Śląsku, ale już powojenne władze francuskie dopuściły do wydawania dwujęzycznej prasy i niemieckich książek; tolerowano też język niemiecki w nauczaniu religii i odprawianiu nabożeństw. Nie było też tak konsekwentnej akcji niszczenia pamiątek niemieckiej kultury materialnej. Powodem wstrzeźliwości był oczywiście fakt, że powojenna republika francuska była – mimo licznych patologii – demokratycznym państwem prawa. Pamiętano tam też o ekscesach rewolucji francuskiej i nie chciano ich powtarzać. (W trakcie rewolucji doszło do dewastacji i ograbienia licznych kościołów, czego ślady wydać do dzisiaj chociażby w strasburskiej katedrze.)

umieszczenia w obozie koncentracyjnym włącznie. Odmowa była aktem heroizmu, na który większość – zwłaszcza ci obarczeni rodzinami i wykonujący pracę najemną – nie mogła sobie pozwolić. Innym specyficznym dla przedwojennego województwa śląskiego posunięciem nazistów był przymusowy pobór do Wehrmachtu i *Waffen SS*²¹.

Po roku 1945 władze komunistyczne odpowiedziały akcją tzw. rehabilitacji (Boda-Kręžel 1978). W jej toku początkowo odruchowo sięgnięto po zasadę domniemania winy, a później stosowano nieprecyzyjne i niekonsekwentnie przestrzegane procedury administracyjne, a rzadziej sądowe. Oddzielną kwestią był brak legitymizacji społecznej kształtującego się systemu komunistycznego, który w imieniu narodu polskiego tę akcję przeprowadził.

Osobnego omówienia wymaga sytuacja w rejencji opolskiej. Akcji wpisowej na volkslistę nie trzeba tam było przeprowadzać z tej prostej przyczyny, że tamtejsi Górnślązacy posiadali od pokoleń obywatelstwo niemieckie, co też automatycznie obligowało ich do służby wojskowej. Tym większym szokiem była dla ludności rodzimej akcja weryfikacji narodowościowej po roku 1945, połączona często z umieszczaniem ludności w obozach pracy i ośrodkach odosobnienia (Hirsch 1999: 133-192; Dziurok 2000: 144-217; Kaczmarek, Miroszewski 2000). Uznanie za Niemca równało się wysiedleniu do jednej z niemieckich stref okupacyjnych, połączonemu z utratą majątku²². W świetle postanowień konferencji poczdamskiej proceduralna legalność akcji nie podlega dyskusji, lecz nie da się zaprzeczyć, że jej celem nie było ustalenie winnych aktywnego zaangażowania się w nazizm, ale wydzielenie – na podstawie kryteriów etniczno-językowych – tej grupy Górnślązaków, którzy rokowali nadzieję na polonizację (czy repolonizację, jak to ze względów propagandowych wówczas formułowano).

Stosowane kryteria stawały się z czasem coraz łagodniejsze, ale w regionie wielokulturowym i niedookreślonym narodowościowo i tak nie udało się uniknąć powstania poczucia upokorzenia i krzywdy. Pomijając nawet niedoskonałości i nieprofesjonalizm w przeprowadzeniu samej akcji (takie same, jak przy rehabilitacji) było niemożliwością wypracowanie precyzyjnych kryteriów „oddzielenia Polaków od Niemców”. Nawet kryterium religijne było zawodne – wielu niemieckojęzycznych Górnślązaków też było przecież rzymskimi katolikami. Kryterium przynależności do organizacji nazistowskich (S.A., BDM, Hitlerjugend), a nawet NSDAP, również było nieprecyzyjne, jako że naziści skutecznie dążyli do nadania im charakteru masowego, podobnie jak po wojnie robili to polscy komuniści ze swymi przybudówkami i PZPR²³.

Wysiedlenia ludności rodzimej i uznanej za niemiecką znacznie osłabiły tradycyjnie pojmowaną wielokulturowość górnśląską. Na zwolnione miejsce napłynęli przymusowi

• • • • •

²¹ Jedynym innym obszarem przedwojennej Polski, gdzie prowadzono podobną politykę narodowościową i rekrutacyjną, było Pomorze.

²² Komentarza wymaga kwestia nazistowskich czystek etnicznych na Górnym Śląsku. Z wyjątkiem zdeklarowanych zwolenników opcji polskiej nie przybrały one szerszego rozmiaru, jako że naziści liczyli na germanizację Górnślązaków. Na obszarze uprzemysłowionym dodatkowym motywem stosunkowo łagodnej polityki wysiedleńczej była potrzeba zachowania ciągłości produkcji na potrzeby wojenne. Do wysiedleń ludności polskiej na większą skalę doszło jedynie na wschodnich i południowych peryferiach obszaru uprzemysłowionego. Na szerszą skalę niż wysiedlenia stosowano natomiast wywłaszczenia z nieruchomości i zakładów przemysłowych. Oczywiście, Żydów na Górnym Śląsku potraktowano równie bezwzględnie, jak na innych terenach.

²³ W cytowanym już opracowaniu porównującym Górny Śląsk z Alzacją i Lotarynią (Kaczmarek, Kucharski, Cybula 2001: 319-325) Czytelnik znajdzie szczegółowe porównanie rehabilitacji i weryfikacji z przeprowadzoną we Francji akcją karania kolaborantów (*épuration*). W tych dwu francuskich regionach niemieckojęzycznych, również zaanektowanych przez III Rzeszę, proces rozliczeń w zasadzie udało się utrzymać w ramach państwa prawa, chociaż nie zabrakło do dziś pamiętanych pomyłek i błędów. Uderzającą różnicą jest na przykład odrzucenie kryterium językowego i brak deportacji na masową skalę.

imigranci z odebranych Polsce Kresów (głównie z terenów przyłączonych do radzieckiej Ukrainy), a także stopniowo imigranci dobrowolni z terenów wiejskich Małopolski i Kongresówki. Powróciła również do stron rodzinnych część międzywojennych emigrantów zarobkowych (na przykład z Francji i Belgii). W 1950 roku ludność nowo utworzonego województwa opolskiego składała się w połowie z imigrantów, podczas gdy uprzemysłowione wojewódzkie katowickie zachowało jeszcze 86,2% autochtonów (Bahłcke 2001: 224). W następnych 40 latach emigracja do Niemiec zmieniła sytuację jeszcze bardziej na niekorzyść ludności rodzimej w województwie opolskim – zaś imigracja do podjęcia pracy w górnictwie i przemyśle ciężkim w województwie katowickim. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że masowy charakter tych migracji w połączeniu z niższym poziomem kultury cywilizacyjnej i technicznej ludności napływowej – a także brak znajomości specyfiki górnośląskiej – stał się przyczyną licznych napięć z ludnością rodzimą (Swadźba 2003).

Na szczególną uwagę zasługuje grupa mieszkańców większych miast przedwojennej Małopolski Wschodniej, gdyż znacznie wzmocnili oni w regionie niekomunistyczną inteligencję polską. Najbardziej daje do myślenia przykład Politechniki Śląskiej, w której istotną część kadry naukowej stanowili pracownicy naukowcy Politechniki Lwowskiej. Miasto Gliwice, w którym stosunkowo licznie osiedlali się lwowiaci, nieprzypadkowo stało się w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia rezerwuarem kadr dla regionalnej „Solidarności”. Pozytywem wykreowanym przez powojenne procesy migracyjne, który nie był wprawdzie celem władz komunistycznych i który będzie można wykorzystać dopiero po roku 1989, było dodatkowe wzmocnienie powiązań personalnych z Niemcami (środowiska wysiedlonych niemieckich Górnoślązaków) oraz otwarcie nowego kierunku powiązań z przyszłą zachodnią częścią niepodległej Ukrainy.

Paradoksalnie, wrogość wobec nowego systemu stała się czynnikiem łączącym Górnoślązaków i Polaków. Zgodnie odrzucano terror stalinowski i brak swobód obywatelskich, indoktrynację w duchu ideologii marksizmu-leninizmu, likwidację własności prywatnej w przemyśle i rzemiośle oraz kolektywizację rolnictwa. Wyśmiewano zmianę w latach 1953-1956 nazwy miasta Katowice na Stalinogród²⁴. Powszechnie potępiano politykę antyreligijną i antykościelną, która była istotnym elementem strategii władz aż do lat osiemdziesiątych²⁵. W roku 1978 Górny Śląsk będzie ramię w ramię z resztą Polski manifestował radość z wyboru papieża Polaka. Kolejnym podobieństwem stała się antyradzieckość oparta na podobnych doświadczeniach: grabieże, podpalenia i morderstwa popełnione przez żołnierzy radzieckich w 1945 roku (Drabina 1993; Serafin 1998: 304), deportacje ludności do ZSRR przez NKWD²⁶, demontaż infrastruktury i zakładów przemysłowych, eksploatacja ekonomiczna (np. wymuszony eksport węgla po zaniżonych cenach do roku 1956).

Różnice pojawiały się natomiast w ocenie rehabilitacji, weryfikacji narodowościowej i akcji polonizacyjnej. Górnoślązacy powszechnie odrzucali pierwsze dwie jako niesprawiedliwe, natomiast tylko część z nich (ta uważająca się za Polaków) była zwolennikami polonizacji – a i tak często nie zgadzała się na jej bezwzględność. Dla znacznej części

²⁴ Deprecjonowano też politykę śląskiej chadecji i sanacji, która przecież na Górnym Śląsku *de facto* służyła polskiej sprawie narodowej.

²⁵ Jeszcze w latach siedemdziesiątych bardzo trudno będzie uzyskać zgodę na wzniesienie kościoła na nowym osiedlu mieszkaniowym, a niemożliwością będzie wybudowanie kaplicy św. Barbary w kopalnianej cechowni.

²⁶ Najbardziej znana jest wywózka w 1945 roku 15 tysięcy górników do pracy w kopalniach w ZSRR (Woźniczka 2000).

Polaków – również tych osiadłych już na Górnym Śląsku – posunięcia te były natomiast w pełni uzasadnione jako rekompensaty za doznane od Niemców krzywdy oraz słuszną i sprawiedliwą karą za kolaborację Górnoszlązaków z nazistami. Przyjmowaniu takiego stanowiska sprzyjała nie tylko nieznanostwo specyfiki górnoszląskiej, ale również propaganda władz, sięgająca do mitu „prastarych ziem piastowskich” odzyskanych po wiekach niemieckiego „Drang nach Osten”.

Potrąfiono wzmocnić postawy antyśląskie także poprzez skuteczne wykorzystywanie interesów ekonomicznych Polaków z innych regionów (na przykład chęć zdobycia samodzielnego – i większego – gospodarstwa wśród mieszkańców przeludnionej Małopolski). Polityka antyniemiecka i osadnictwo na terytoriach poniemieckich były chyba jedynymi zagadnieniami, przy których nowe władze i ich przeciwnicy się zgadzali²⁷. Największy dylemat mieli najprawdopodobniej przesiedleni przymusowo mieszkańcy Kresów. Jako przybysze z regionu również wielokulturowego mogli stosunkowo najlepiej zrozumieć los ludzi, wśród których przyszło im mieszkać, ale – nie mając szansy powrotu w swe strony rodzinne – musieli nową sytuację chcąc nie chcąc akceptować.

Część Górnoszlązaków czuła się w związku z powyższym podwójnie wykluczona – nie tylko przez władzę komunistyczną, ale również przez znaczną część jej przeciwników. Nie sprzyjało to precyzyjnym różnieniom między polskością a komunizmem. Szczególne problemy mieli z tym ludzie indyferentni narodowościowo i przyjmujący opcję niemiecką, bo nie znali oni przecież polskiej kultury wysokiej i niekomunistycznej polskiej myśli politycznej (zwłaszcza odwołań do tradycji tolerancyjnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów), a ich ogólnie niski poziom wykształcenia samodzielnemu poznawaniu jej nie sprzyjał.

W okresie „realnego socjalizmu” ostatecznie utrwalił się mit totalnego wykluczenia rodowitych Górnoszlązaków z udziału we władzy. Szczególne ugruntowane jest przekonanie o preferowaniu po 1945 roku mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, których (ze względu na inklinacje komunistyczne tego regionu) uważano za politycznie pewniejszych²⁸. Opinie te są relatywizowane przez wieloletnią (1945-1975) obecność Górnoszlązaka Jerzego Ziętka na najwyższych stanowiskach administracyjnych (wojewoda, wicewojewoda, przewodniczący i wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej). Ziętek starał się szukać poparcia dla nowych władz wśród byłych powstańców śląskich i przedwojennych działaczy polskich, a jako niekwestionowany szef administracji terytorialnej otaczał się ludźmi rzeczywiście zaangażowanymi w sprawy regionu. Wśród rodowitych Górnoszlązaków rządzących regionem należy jeszcze przywołać nazwiska: pierwszych sekretarzy KW PZPR Andrzeja Żabińskiego (1980-1982) i Manfreda Gorywody (1987-1989), a także wojewodów Ryszarda Nieszporaka (1954-1964) i Stanisława Kiermaszka (1975-1978) (Mołdawa 1991). Wydaje się, że w odniesieniu do wyższych szczebli aparatu partyjnego, aparatu represji²⁹ oraz kluczowych stanowisk administra-

• • • • •

²⁷ Zwróćmy uwagę, że w okresie 1945-1947 nawet opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe nie występowało przeciwko polityce realizowanej na Ziemiach Odzyskanych.

²⁸ Wskazywano na osobę wojewody Aleksandra Zawadzkiego (1945-1948) oraz na pierwszych sekretarzy KW PZPR Edwarda Gierka (1957-1970) i Zdzisława Grudnia (1970-1980), który jest oceniany jako szczególnie nieprzyjazny wobec Górnoszlązaków. Dodatkowo, z Zagłębia pochodzili wojewodowie: Zdzisław Legowski (1978-1980), Henryk Lichoś (1980-1981) i Tadeusz Wnuk (1985-1990).

²⁹ Oto opinie na ten temat Tadeusza Pyki i Jana Szydłaka – skądinąd rodowitych Ślązaków – współpracowników Edwarda Gierka w Katowicach i Warszawie. W opinii Pyki Ślązacy nie mogli pracować w MSW i wywiadzie. Natomiast Szydłak wyśmiał zdanie Pyki, zwracając uwagę, że nie garnęli się oni do pracy w tajnych służbach czy milicji. Jednak jak zwraca uwagę historyk, który przeprowadził wywiady z tymi prominentami, opinia Pyki mogła być w pewnym stopniu słuszną w odniesieniu do wyższych stanowisk w MSW w związku z bliskimi związkami rodzinnymi Ślązaków z krewnymi mieszkającymi w RFN (Walczak 1996: 332-335). Dzięki udostępnieniu badaczom archiwów IPN już niedługo powinniśmy wiedzieć więcej.

cyjnych i gospodarczych³⁰ opinie o słabej reprezentacji Ślązaków w aparacie władzy są zgodne ze stanem faktycznym, ale przytoczone fakty dowodzą, że tacy się w nim jednak mogli zdarzyć.

Stopniowo powstawała rodzima elita opozycyjna wobec systemu komunistycznego. Coraz więcej Górnoślązaków zdobywało wyższe wykształcenie (choć przeważnie techniczne) w powstających w regionie wyższych uczelniach – przede wszystkim we wspomnianej już Politechnice Śląskiej. W warunkach znaczącej liberalizacji polskiego systemu komunistycznego po roku 1956 stała się możliwa (podobnie jak w całym kraju) stosunkowo niezależna działalność w rozmaitych organizacjach społecznych i kulturalnych (harcerstwo, PTTK, silnie związane z tradycją śląską kluby sportowe, chóry i orkiestry dęte) – zwłaszcza tych powiązanych z Kościołem (kuźnią kadr opozycyjnych był katowicki Klub Inteligencji Katolickiej). Dzięki temu w lata osiemdziesiąte Górny Śląsk wszedł z ukształtowaną kontrolitą (choć faktem jest, że słabszą niż w innych częściach kraju), która była złożona zarówno z Górnoślązaków, jak i z powojennych imigrantów, nie byli natomiast w niej prawie reprezentowani mieszkańcy Zagłębia³¹.

Przełomowe dla relacji Górnego Śląska (zwłaszcza obszaru przemysłowego) z Polską będą lata osiemdziesiąte, gdy Górnoślązacy masowo poparli ruch „Solidarności” ramię w ramię z ludnością napływową. Gdy region ostatecznie się zaangażował w opór przeciwko systemowi PRL, uczynił to z niekwestionowanym zaangażowaniem, którego dowiodły długotrwałe strajki po wprowadzeniu stanu wojennego³². W obliczu wspólnego przeciwnika podobieństwa między Górnoślązakami a Polakami stały się ważniejsze od różnic, chociaż te bynajmniej nie uległy zatarcu.

ODRODZENIE WIELOKULTUROWOŚCI

Przełom ustrojowy roku 1989 umożliwił odrodzenie wielokulturowości. Najbardziej spektakularnym tak dla regionalnej, jak i ogólnokrajowej opinii publicznej wydarzeniem było ujawnienie się i zorganizowanie Górnoślązaków opcji niemieckiej – przede wszystkim w zachodniej części regionu, wchodzącej w skład województwa opolskiego (Berlińska 1999). Przedstawiciele mniejszości zdobyli na Opolszczyźnie znaczne wpływy w samorządach terytorialnych szczebla gminnego (a od roku 1999 również powiatowego i wojewódzkiego)³³. W centrum ich zainteresowania znajduje się – obok problematyki rozwoju regionalnego – kwestia odrodzenia języka i kultury niemieckiej.

Natomiast w województwie śląskim znacząca była opcja polska, reprezentowana przez Związek Górnośląski. Dzięki swemu zaangażowaniu w „Solidarność” w latach

• • • • •

³⁰ W 1958 roku w Zabrze wśród 6 dyrektorów kopalń nie było ani jednego Górnoślązaka. Zarazem w mieście na 375 stanowiskach kierowniczych w górnictwie tylko 102 zajmowali autochtoni (Walczak 1996: 333).

³¹ Ciekawy był fakt, że w skład Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego weszły tylko 2 osoby mieszkające w zagłębiowskiej części regionu i 60 z części śląskiej (Zwoźniak 1990: 163-164). Jednak dane o miejscu urodzenia delegatów i ich rodziców nie są dostępne.

³² Według Zdzisława Zwoźniaka (1995: 51) w ciągu pierwszych 19 dni stanu wojennego na Śląsku i w Zagłębiu internowano około 1500 osób, podczas gdy w całym kraju 5906 (w okresie tym w województwie katowickim mieszkała 1/10 ludności kraju). Epizod pierwszej „Solidarności” można pod względem znaczenia przyrównać do poparcia Alzatończyków dla umiarkowanego nurtu rewolucji francuskiej. W „Solidarności” Górnoślązacy mieli też po raz pierwszy okazję poznać z pierwszej ręki polskość czerpiącą z tradycji tolerancyjnej i wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

³³ O wpływach mniejszości świadczy fakt, że jej przedstawiciel, Ryszard Galla, od roku 1999 jest już drugą kadencję wicemarszałkiem województwa opolskiego.

osiemdziesiątych i poparciu Kościoła katolickiego, w roku 1989 ludzie z tej organizacji stali się rezerwuarem kadr dla Komitetów Obywatelskich i reformowanej administracji państwowej. Okres ich największych wpływów to lata 1990-1994, gdy jeden z liderów Związku, Wojciech Czech, był wojewodą katowickim. Na stanowiska w Urzędzie Wojewódzkim (wicewojewoda, dyrektor generalny, dyrektorzy wydziałów) oraz w administracjach, agencjach i fundacjach podległych wojewodzie trafiło wówczas wielu ludzi z tego środowiska³⁴. W połowie lat dziewięćdziesiątych wpływy polityczne i administracyjne Związku Górnośląskiego znacząco osłabły, ale zachowuje on w dalszym ciągu stosunkowo mocną pozycję w samorządach terytorialnych (po roku 1999 również w samorządzie województwa śląskiego) oraz w postsolidarnościowych partiach politycznych (w chwili obecnej są to przede wszystkim Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska). Ślązacy–Polacy nawiązują do tradycji chrześcijańskiej demokracji i Wojciecha Korfańskiego, zaś przedwojenną autonomię i samorządność lokalną traktują jako inspirację do poszukiwania możliwości decentralizacji władzy i administracji. Jednak wątki regionalne współwystępują z odwołaniami do katolicyzmu i do ogólnopolskiej tradycji solidarnościowej.

Rok 1989 umożliwił również zorganizowanie się (w Ruch Autonomii Śląska) tym Górnoślązakom, którzy nie byli i nie są skłonni do zdecydowanego deklarowania się jako Ślązacy opcji polskiej bądź niemieckiej. Wpływy polityczne tej grupy (nawet na szczeblu lokalnym) są ograniczone, jednak spektakularnym sukcesem stały się wyniki spisu powszechnego z roku 2002, w którym 173 tysiące obywateli polskich zadeklarowało narodowość śląską. Mimo oficjalnego nieuznawania narodowości śląskiej przez władze polskie, czego nie zakwestionował Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, od momentu ogłoszenia wyników spisu autonomiści – wcześniej lekceważeni nawet przez Górnoślązaków polskich i niemieckich – stali się symbolicznie istotnym graczem na regionalnej scenie politycznej. Wypada zgodzić się z Marią Wandą Wanatowicz (2004), że przedwojenny spór o istotę śląskości odrzucającej tak opcję polską, jak i niemiecką, nie został jeszcze rozstrzygnięty. Ruch Autonomii Śląska nawołuje do literalnego odtworzenia przedwojennej autonomii w sensie prawnym i politycznym, natomiast nie wypracował formuły programowej pozwalającej włączyć region górnośląski w obieg ogólnonarodowy.

Niezależnie od różnic programowych i taktycznych wszystkie tradycyjne opcje górnośląskie kładą duży nacisk na odtworzenie wielokulturowości. Dla górnośląskich Niemców najbardziej istotna jest kwestia nauki niemieckiego i jego powrót do przestrzeni publicznej – w kościołach diecezji opolskiej już od roku 1989 odprawiane są msze w języku niemieckim. Dla Górnoślązaków opcji polskiej ważne jest dowartościowanie dialektu śląskiego (traktowanego jako regionalna odmiana języka polskiego), zaś dla autonomistów wskazane byłoby wręcz traktowanie tej mowy jako odrębnego języka. Powstają liczne opracowania poświęcone historii lokalnej i regionalnej, m.in. niedawno ukazało się dzieło dotyczące historii sztuki całego Górnego Śląska (Chojcka i in. 2004). Wszystkie opcje na miarę swych możliwości podejmują starania o restytucję zniszczonych pamiątek kultury materialnej; w Raciborzu ponownie stanął pomnik wywodzącego się z tamtych okolic Josepha von Eichendorffa, a w Chorzowie pomnik Fryderyka von

• • • • •
³⁴ Zarazem zwolniono wyższych urzędników wojewódzkich z okresu PRL na czele z Zagłębiakiem, wojewodą Tadeuszem Wnukiem i jego współpracownikami. Politykę kadrową Wojciecha Czecha stosunkowo często interpretowano jako „monopolizowanie władzy o charakterze etnicznym” („Rzeczpospolita” 24-25.04.1993).

Redena, w Katowicach swoją ulicę ma już Wilhelm Grundmann (1804-1887), a popiersie Richard Holtze (1834-1891) – niemieccy burmistrzowie tego miasta, za których kadencji nabrało ono charakteru wielkomiastowego. Ufundowano już tablice pamiątkowe trzem spośród czterech górnośląskich noblistów (Greiner 1999).

Oczywiście, powrót tej wielokulturowości tradycyjnej — zwłaszcza w wersji niemieckiej – do przestrzeni publicznej nie odbywa się bez napięć i konfliktów. Restytucje wspomnianych pomników Eichendorffa i Redena oraz uhonorowanie Grundmanna i Holtzego zostały gwałtownie oprotowane. Podjęcie przez Związek Wypędzonych kwestii upamiętnienia cierpień niemieckich deportowanych i wysunięcie roszczeń majątkowych przez przedstawicieli Powiernictwa Pruskiego wielce skomplikowało pojednanie polsko-niemieckie i dostarczyło nowych argumentów przeciwnikom opisywanych działań restytucyjnych. Znaczne wpływy na Górnym Śląsku uzyskują partie polityczne, które otwarcie przeciwstawiają się traktowaniu Górnego Śląska jako regionu wielokulturowego. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia znaczące (około 10%) poparcie w górnośląskiej części województwa katowickiego uzyskiwała Konfederacja Polski Niepodległej, będąca w kwestiach regionalnych kontynuatorką przedwojennej sanacji (więcej niż kandydaci mniejszości niemieckiej i Ruchu Autonomii Śląska razem). Istotne wpływy miało też Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, a teraz na około 10% wyborców może liczyć Liga Polskich Rodzin. Partie te odwołują się jednoznacznie do tradycji Narodowej Demokracji³⁵.

Wszystkie tradycyjne opcje górnośląskie akcentują powiązania między Górnym Śląskiem a otoczeniem środkowo- i zachodnioeuropejskim – i dlatego odwołują się do wizji Górnego Śląska jako regionu europejskiego. Różnice zdań pojawiają się jednak w kwestii granic regionu i jego relacji z państwem polskim w ramach jednoczącej się Europy. Najbardziej radykalne stanowisko ma Ruch Autonomii Śląska, wprost nawołujący do wykreślenia takich granic regionu, które gwarantowałyby mocną pozycję rodowitym Górnoszlązakom, oraz wzywający do zastąpienia państw narodowych Europą regionów. Związek Górnośląski namawiał natomiast już we wczesnych latach dziewięćdziesiątych do powołania wielkiego regionu górnośląskiego obejmującego wszystkie ziemie, które kiedykolwiek (także we wczesnym średniowieczu) były w jego granicach. Dotyczyło to nawet ziem górnośląskich wchodzących w skład Republiki Czeskiej, co – zważywszy na brak propozycji prawno-ustrojowej określającej relacje między tak wykreślonym regionem a państwami narodowymi – wywołało liczne dyskusje, w których wręcz padały oskarżenia o separatyzm i lekceważenie polskiej racji stanu³⁶. W ostatnich kilku latach można zaobserwować próby zbliżenia wszystkich trzech opcji, czemu sprzyja pewne osłabienie radykalizmu programowego lat dziewięćdziesiątych, podjęta została nawet próba powołania sojuszu wyborczego (Jedność Górnośląska), ale ostatecznie do realizacji tych planów nie doszło.

³⁵ W końcu lat dziewięćdziesiątych Górny Śląsk przeżył nawet okres – z dzisiejszej perspektywy wygląda to na epizod – wysokiego poparcia dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Można to tłumaczyć problemami społecznymi związanymi z restrukturyzacją górnictwa i hutnictwa. Warto się też zastanowić, czy opinii o chadeckim profilu politycznym Górnego Śląska, prawdziwej w okresie międzywojennym, nie należy już zaliczyć do kategorii regionalnych mitów.

³⁶ Jak wskazywaliśmy wcześniej, środowisko to nawiązuje do tradycji solidarnościowej, tak więc oskarżenia o brak polskiego patriotyzmu nie są uzasadnione, natomiast zarzuty o lekceważenie aspektów prawnych i konstytucyjnych są jak najbardziej na miejscu. Przy życzliwej interpretacji można propozycję wielkiego regionu górnośląskiego z początku lat dziewięćdziesiątych traktować jako antycypację euroregionu (na pograniczu polsko-czeskim istnieją już dwa euroregiony).

Samorządy terytorialne wszystkich szczebli oraz organizacje pozarządowe nawiązały setki kontaktów z partnerami w całej Europie. Widoczna jest tendencja do kontaktowania się z regionami, z którymi historycznie Górny Śląsk był powiązany – od najbliższych czeskich sąsiadów zaczynając, a na Zagłębiu Ruhry, Nord Pas-de-Calais i Alzacji kończąc. Niemniej jednak, nawiązywana jest również współpraca z regionami na Bałkanach i w Europie Wschodniej. Pojawiły się też kontakty z partnerami z zachodniej Ukrainy³⁷. Na szczeblu lokalnym można znaleźć społeczności, gdzie nie wzbudza już większych kontrowersji nawet współpraca ze środowiskami niemieckich Górnoślązaków deportowanych po wojnie; najbardziej wymownym przykładem jest Herbert Hupka, długoletni lider Związku Wypędzonych, demonizowany przez propagandę PRL, który regularnie odwiedza swój rodzinny Racibórz i pomaga miastu w jego działaniach na rzecz rozwoju lokalnego.

Odrodzenie się wielokulturowości tradycyjnej trzeba jednak analizować w szerszym kontekście zmian w strukturze etniczno-językowej i kulturowej ludności, które dokonały się w okresie rządów totalitarnych. Nawet w województwie opolskim ludność rodzima stanowi tylko 30% mieszkańców a w województwie śląskim (nawet w jego części górnośląskiej) zdecydowanie dominuje ludność napływowa. Część powojennych imigrantów wtopiła się już w regionalną mozaikę kulturową, ale – jak dowodzą przytoczone wyżej przykłady niezgody na restytucję pamiątek kultury niemieckiej – nie jest to bynajmniej proces zakończony.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA: JAKA WIELOKULTUROWOŚĆ?

Górny Śląsk pozostaje wielokulturowy, ale jest to wielokulturowość inna niż przed wojną i nie jest ona jeszcze powszechnie akceptowana. Pojawia się pytanie o zdolność Górnoślązaków mieszkających tu od wielu pokoleń – mamy na myśli reprezentantów wszystkich opcji – do rozszerzenia formuły wielokulturowości o nowe komponenty. Okres starcia nacjonalizmów i totalitaryzmów sprzyjał kształtowaniu się górnośląskości zaściankowej, rozpamiętującej doznane krzywdy, zamkniętej na oddziaływanie zewnętrzne i zapatrzonej we własną „swojskość”, a równocześnie kultywującej mit wyższości moralnej i cywilizacyjnej wobec innych. Była to wówczas zrozumiała reakcja obronna, ale czy można ją powielać w zmienionych warunkach Polski liberalno-demokratycznej i rozszerzonej Unii Europejskiej? Związane z tym zagrożenia znakomicie podsumował wojewoda Wojciech Czech już po swej dymisji:

[Z]aściankowość tworzą dwa kompleksy (...). [T]rzeba je nazwać, żeby z nimi walczyć. Pierwszy kompleks to jest poczucie krzywdy, nieustające poczucie krzywdy. Myśmy stale byli krzywdzeni, to prawda, ale trzeba z tym raz na zawsze skończyć. A drugi, przeciwny temu, równie ohydny kompleks, to jest kompleks pychy, który mówi – my jesteśmy *über alles*, ponad wszystko, my jesteśmy lepsi, bo to i owo. Oba te kompleksy wpychają nas w zaściankowość. Tego nam nie wolno przeoczyć, bo inaczej stracimy kontakt z naszym systemem wartości. Jedną z jego cech była (...) otwartość na wszystkie strony (...). Ta otwartość na wpływy z zewnątrz, ale otwartość rozumiana jako nasze wyjście na te wszystkie (... kierunki, to jest nasza szansa. (cyt. za: Sarnowicz i Smolorz: 1999: 121)

³⁷ Warto w tym kontekście odwołać się do badań porównawczych w prowadzonych w latach 1999-2002 w 5 miastach/regionach Europy Środkowej (w Pecu na Węgrzech, Mariborze w Słowenii, Tartu w Estonii, Klużu w Rumunii i Katowicach w Polsce). Wskazały one na bardzo silną świadomość regionalnego wymiaru współpracy europejskiej. Elity śląskie w odróżnieniu od elit pozostałych regionów postrzegały integrację europejską nie tylko w wymiarze współpracy z Komisją Europejską i elitami narodowymi, ale również uznawały konieczność bezpośredniego zaangażowania się w nie (Majcherekiewicz 2004).

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej mają dodatkowy problem: nieumiejętność precyzyjnego rozróżnienia dziedzictwa niemieckiego i nazistowskiego. Dobitym tego przykładem stały się postulaty powrotu w województwie opolskim do nazistowskich nazw miejscowości, nadanych w latach trzydziestych ubiegłego stulecia, zamiast do starszych nazw niemieckich, które nierzadko miały źródłosłów słowiański³⁸. Problemy stwarza również to, że naziści nawiązywali do niemieckiej pamięci historycznej. Żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku hrabia Reden nazistą nie miał szansy zostać, ale wspomniany już jego chorzowski pomnik został po raz drugi wzniesiony przez nazistów w roku 1940; pierwszy pomnik, odsłonięty w roku 1853 (w obecności samego króla Prus Fryderyka Wilhelma IV), obalono w lipcu 1939 roku, gdy Chorzów był w granicach państwa polskiego.

Jednak trudne pytania należy postawić również ludności napływowej, która ma poważne problemy z zakorzenieniem się w tym regionie i z oddzieleniem swej polskości od mitu tzw. Ziemi Odzyskanych i mitu regionu odwiecznie polskiego, propagowanych w czasach PRL – a zagadnienia tego nie można skwitować wezwaniem do zapoznania się z historią nowego miejsca zamieszkania i wskazaniem na potrzebę przewyciężenia skutków propagandy komunistycznej. To są kwestie ważne, zresztą wielu powojennych imigrantów już taki trud podjęło (najbardziej chętni wydają się przybysze z również wielokulturowych Kresów), ale pozostaje problem o charakterze bardziej ogólnym. Ludzie ci w dalszym ciągu potrzebują mitu założycielskiego, uzasadniającego ich obecność na tych terenach. A znaleźli się oni tutaj – niestety – dzięki Stalinowi, który „przesunął Polskę na Zachód”. Prawnych (w tym własnościowych) i politycznych skutków Poczdamu nikt już nie podważa, ale co z jego aspektem moralnym? W miarę jak w demokratycznych społeczeństwach szanujących prawa człowieka będzie się odchodziło od przywoływania zasady zbiorowej odpowiedzialności jako uzasadnienia dla wywłaszczeń i wysiedleń, ludność napływowa może czuć się zmuszona do kultywowania mitu Górnośląska jako regionu „najbardziej polskiego z polskich”, co rzecz jasna zamknie ją na wielokulturowość w sposób bardzo podobny jak Górnoślązaków „zaściankowych”.

BIBLIOGRAFIA

- Bahlcke, Joachim (red.): *Śląsk i Ślązacy*. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar, 2001.
- Berlińska, Danuta: *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*. Opole: Instytut Śląski, 1999.
- Berlińska, Danuta: *Wielokulturowość na Śląsku od średniowiecza do przełomu ustrojowego 1989*. [W:] Berlińska, Danuta / Schäpe, Thaddäus (red.): *Wielokulturowość – problem czy bogactwo?* Gliwice: Fundacja im. Friedricha Eberta, 1994, s. 29-38.
- Błaszczak-Waławik, Maria / Błasiak, Wojciech / Nawrocki, Tomasz: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Gospodarki Przestrzennej, 1990.
- Boda-Krężel, Zofia: *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*. Opole: Instytut Śląski, 1978.
- Borodziej, Włodzimierz / Hajnicz, Artur: *Kompleks wypędzenia*, Kraków: Wyd. Znak, 1998.
- Chlebowczyk, Józef: *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1975.

• • • • •
³⁸ Weźmy przykład obecnych Dziesizowic na Śląsku Opolskim, które za czasów pruskich nazywały się *Deschowitz*, a za czasów nazistowskich *Odertal*.

- Chojecka, Ewa / Gorzelik, Jerzy / Kozina, Irma / Szczypka-Gwiazda, Barbara: *Sztuka Górnego Śląska*. Katowice: Muzeum Śląskie, Katowice 2004.
- Chwalba, Andrzej: *Historia Polski 1795-1918*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2000.
- Chwalba, Andrzej: *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wolumen, 2001.
- Cimała, Bogdan: *Powojenne obozy odosobnienia na Górnym Śląsku*. „Studia Śląskie” (2000) 1, s. 125-131.
- Cybula, Adrian: „Demokracja w działaniu...” a sprawa polska (i śląska). *Esej o stosowalności włoskich badań Roberta D. Putnama w warunkach polskich i śląskich*. [W:] Jacher, Władysław (red.): *Eseje socjologiczne*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2001, s. 177-189.
- Czapliński, Marek / Kaszuba, Elżbieta / Wąs, Gabriela / Żerelik, Rościsław: *Historia Śląska*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002.
- Domarańczyk, Zbigniew: *100 dni Mazowieckiego*. Warszawa: wyd. A. Bonarski, 1990.
- Drabina, Jan (red.): *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945-1956. Dokumentacja zbrodni*. Bytom: Towarzystwo Miłośników Bytomia, 1993.
- Dziurok, Adam: *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*. Warszawa: PMK Paweł Kaczmarek, 2000.
- Gomułka, Władysław: *Pamiętniki*, t. 1. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1994.
- Greiner, Piotr: *Nobliści z Górnego Śląska*. Wrocław: Rzeka, 1999.
- Greiner, Piotr: *Pojęcie i granice Górnego Śląska*. „Śląsk” (1998) 4, s. 11-14.
- Hirsch, Helga: *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944-1950*. Warszawa: Volumen, 1999.
- Hoffet, Frédéric: *Psychoanalyse de l'Alsace*. Colmar: Alsatia, 1994 (wyd. 1 w 1951).
- Hughes, J. / Sasse, G. / Gordon, C. / Majcherkiewicz, T.: *Silesia and the Politics of Regionalization in Poland*. [W:] G. Kolankiewicz, T. Zarycki (red.): *Regional Issues in Polish Politics*. London: School of Slavonic and East European Studies, Occasional Papers, 2003.
- Jałowiecki, Bohdan: *Śląsk jako problem europejski*. [W:] Sutek, Antoni / Szczepański, Marek, S. (red.): *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1998, s. 40-50.
- Kaczmarek, Ryszard: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939-1945*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1998.
- Kaczmarek, Ryszard / Kucharski, Maciej / Cybula, Adrian: *Alzacja/Lotaryngia a Górny Śląsk. Dwa regiony pogranicza 1648-2001*. Katowice-Tychy: Pergamon, 2001.
- Kaczmarek, Ryszard / Miroszewski, Kazimierz: *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*. „Studia Śląskie” (2000) 1, s. 163-183.
- Kapała, Zbigniew: *Antagonizm śląsko-zagłębiowski w świadomości społecznej po II wojnie światowej*. [W:] Wanatowicz, Maria, *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX-XX wiek)*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- Karwat, Mirosław: *Jak hanyś z gorolem. Rozważania o Górnym Śląsku*, Katowice: Polska-press, 1999.
- Kopeć, Aleksander, *Stracone szanse*, Warszawa: wyd. FAKT, 1991.
- Kopeć, Edward: *„My i oni” na polskim Śląsku (1918-1939)*. Katowice: Śląsk, 1986.
- Korzeniowska, Wiesława: *Ziemiaństwo na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku. Studium monograficzne*. Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 1997.

- Linek, Bernard: *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*. Opole: Instytut Śląski, 1999.
- Madajczyk, Piotr: *Niemcy polscy 1944-1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2001.
- Majcherkiewicz Tatiana: *An Elite in Transition: An Analysis of the Higher Administration of the Region of Upper Silesia, Poland 1990-1997* (niepubl. praca doktorska). London School of Economics and Political Science, Sociology Department, 2001.
- Majcherkiewicz Tatiana: *Śląsk a inne regiony Europy Środkowej wobec wyzwania integracji z Unią Europejską*, „Regiony Polski”, nr 1(6) 2004, s. 38-53.
- Majcherkiewicz, Tatiana: *Górny Śląsk: region pogranicza – pomiędzy Polską a Europą*, (red.) Krzysztofek, Kazimierz / Sadowski, Andrzej. [W:] *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*, t. I. Uniwersytet w Białymstoku, 2004.
- Mańkiewicz, Andrzej: *Jaki jest Śląsk?* „Śląsk” (1998) 3, s. 38-40.
- Moldawa, Tadeusz: *Ludzie władzy 1944-1991*. Warszawa: PWN, 1991.
- Salmonowicz, Stanisław: *Fryderyk II*. Wrocław: Ossolineum, 1985.
- Sarnowicz, Wojciech / Smolorz, Michał: *Wesoło czyli smutno: Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku*. Katowice: Wyd. Forum Sztuk, 1999.
- Serafin, Franciszek (red.): *Lędziny. Zarys dziejów*. Lędziny: Urząd Miasta, 1998.
- Serafin, Franciszek: *Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1996.
- Smolorz, Michał (Szulecki, Stanisław): *Cysorz, wspomnienia kamerdynera*. Katowice: wyd. „Głosu Śląsko-Dąbrowskiego”, 1990.
- Swadźba, Urszula: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2003.
- Szczepański, Marek S. (red.): *Dilemmas of Regionalism and the Region of Dilemmas. The Case of Upper Silesia*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1993.
- Szczepański, Marek S.: *Regionalizm górnośląski: między plemiennością a systemem globalnym*. [W:] Sułek, Antoni / Szczepański, Marek S. (red.): *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1998, s. 17-39.
- Szramek, Emil: *Śląsk jako problem socjologiczny*. Katowice: Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, 1934.
- Walczak, Jan: *Jerzy Ziętek. Wojewoda katowicki. Biografia Ślązaka 1901-1985*. Katowice: Śląsk, 1996.
- Wanatowicz, Maria W.: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Wanatowicz, Maria W.: *Spółczesność polskie wobec Górnego Śląska (1795-1914)*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1992.
- Wanatowicz, Maria W.: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1939*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1994.
- Wanatowicz, Maria W.: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej, Województwo śląskie (1922-1939)*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1996.
- Wanatowicz, Maria W.: *Zagłębie i Zagłębiacy w opiniach Ślązaków w XIX i XX wieku*. [W:] Barański, Marek (red.): *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu świadomości regionalnej*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2001.
- Wanatowicz, Maria: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1982.

- Wanatowicz, Maria: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1986.
- Woźniczka, Zygmunt: *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945 roku*. „Studia Śląskie” (2000) 1, s. 242-252.
- Wódz, Kazimiera: *Swoi i obcy na Górnym Śląsku. Z problematyki stosunków etnicznych*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 1993.
- Zaremba, Marcin: *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*. Warszawa: Wyd. TRIO, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001.
- Zeszyty historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej, t. I: (red.) Zwoźniak, Zdzisław Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Katowice, 1995.
- Zwoźniak, Zdzisław: *Jak się rodziła Solidarność Śląsko-Dąbrowska 1980-1981*, Warszawa: Archiwum Solidarności, t. 35, „Relacje i Opracowania”, Wyd. PoMOST Konspira, 1990.

MULTICULTURALISM IN UPPER SILESIA. A CENTRAL EUROPEAN REGION AT THE CROSSROADS OF NATIONS AND NATION STATES

At the beginning of the 20th century the regional community of Upper Silesia was composed of several national and ethnic groups. Generally, the upper classes were Germans and the lower classes consisted of speakers of Polish dialect. The issue of a so-called “borderland identity” complicated matters.

In the late 19th century the competing German, Polish (and Czech) nationalisms had questioned the heterogeneity and multiculturalism of Upper Silesia. The regional community began to splinter into respective national components. However, legal and moral norms were a barrier to compulsory national homogenisation. Yet there was a relative tolerance towards those national, ethnic or linguistic “others.” Multiculturalism was also accentuated by the Roman Catholic and Protestant Churches.

The period of nationality conflicts before WW I was accompanied by modernisation. The region experienced industrialisation and urbanisation. Illiteracy was eliminated and a social welfare system was introduced. These developments reinforced the German imprint in the region; they also deepened the division between the German upper classes and Polish (or nationally indifferent) lower classes.

Nationality clashes were even sharper in the period of the two totalitarianisms, the Nazi and Communist. The Nazis aimed to integrate the Upper Silesians within the German nation and attempted to wipe out from the region any sign of Polish culture. The Polish Communists adopted a similar strategy regarding German language and culture. Their harshest action was the deportation of Germans in 1945. That was accompanied by an inflow of Poles expelled from the former Polish eastern territories incorporated into the Soviet Union. Voluntary immigration into Upper Silesia from other regions of post-war Poland began also at the same time and continued until the Communist regime collapsed in 1989. As regards emigration, even after the deportation of Germans was completed in 1950, the region suffered from a voluntary exodus of Upper Silesians to Germany. All of this weakened the traditional heterogeneity of Upper Silesia.

After 1989 the revival of the traditional Polish-German-Czech melting pot has been observed and is further complimented by the appearance of new components of multiculturalism.